

STEFAN BUCZKOWSKI

W KWESTII WYKŁADNI ARTYKUŁU 40
KODEKSU CYWILNEGO PRL

I

Wśród przepisów rangi ustawowej, ustalających status prawny przedsiębiorstwa państwowego, do największych refleksji pobudza chyba treść art. 40 kodeksu cywilnego PRL. Nie jest to zresztą przepis nowy: stanowi właściwie powtórzenie treści art. 12 dekretu o przedsiębiorstwach państwowych z r. 1950, a ten z kolei został przejęty z poprzednio obowiązujących aktów normatywnych. Nie jest on też wynalazkiem polskim, gdyż zasadę nieodpowiedzialności państwa albo fiskusa za zobowiązania państwowych osób prawnych działających na zasadach rozrachunku gospodarczego i vice versa znajdujemy w ustawodawstwie wszystkich krajów socjalistycznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że zasadzie tej literatura prawnicza i ekonomiczna poświęciła — jak dotąd — bardzo mało uwagi. W monografiach i podręcznikach znajdujemy na ten temat najwyżej parę zdawkowych, niczego nie wyjaśniających zdań.

Być może, wynika to z przeświadczenia o znikomym znaczeniu praktycznym powyższego przepisu, ponieważ pod rządem obecnie obowiązującego systemu finansowego trudno wyobrazić sobie niewypłacalność przedsiębiorstwa państwowego lub niemożność wyegzekwowania odeń należności. Ale jeżeli tak jest dzisiaj, nie oznacza to, że taki faktyczny stan rzeczy będzie trwać zawsze. Treść przepisu jest wyrazem pewnej koncepcji teoretycznej, której doniosłości nie umniejsza fakt, że w praktyce nie zachodziła dotąd potrzeba zastosowania przepisu. Ta koncepcja teoretyczna jest — być może — dość kłopotliwa dla tego kierunku socjalistycznej nauki prawa cywilnego, który swoiście interpretuje zasadę jedności funduszu własności państwowej, odmawiając przedsiębiorstwu państwowemu uprawnień właściciela, wobec czego unika się jej analizowania. Rzuca się bowiem w oczy jaskrawa antynomia między twierdzeniem, że państwo jest jedynym właścicielem (w sensie cywilistycznym) mienia ulokowanego w przedsiębiorstwie, a przepisem ustawy, że państwo czy też skarb państwa nie odpowiada za zobowiązania tego

przedsiębiorstwa. Nie byłoby tej antynomii, gdyby norma brzmiała w ten sposób, że za zobowiązania przedsiębiorstwa państwo odpowiada tylko tym swoim majątkiem, który został przydzielony przedsiębiorstwu: byłby to znany w świecie sposób ograniczenia ryzyka związanego z prowadzeniem przedsiębiorstwa na własny rachunek (tak np. została uformowana w niektórych systemach odpowiedzialność armatora za zobowiązania wynikłe z uprawiania żeglugi statkiem morskim). Ale we wszystkich ustawodawstwach krajów socjalistycznych jest mowa o nieodpowiedzialności państwa, a nie o ograniczeniu odpowiedzialności. Trzeba wobec tego — chcąc być w porządku z elementarnymi zasadami logiki prawniczej — albo przyjąć, że państwo nie jest podmiotem prawa własności (w znaczeniu cywilistycznym) w odniesieniu do mienia przydzielonego przedsiębiorstwu, albo — jeżeli nie ma uzasadnienia dla tego stanowiska — postarać się o wyczerpujące wyjaśnienie leżącej u podstaw normy prawnej koncepcji teoretycznej.

W niniejszym artykule staram się wykazać, że — przynajmniej na gruncie naszego systemu prawnego — racjonalna i zgodna z wymaganiami praktyki wykładnia art. 40 k.c, a raczej znaczenia tego artykułu, nie wymaga zajęcia stanowiska w kwestii uprawnień państwowych jednostek na rozrachunku gospodarczym do zarządzanego przez nie mienia.

II

Przedsiębiorca kapitalistyczny, chcąc ograniczyć swoje ryzyko gospodarcze związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa w sposób legalny i w pełni skuteczny, nadaje swojemu przedsiębiorstwu postać spółki kapitałowej (akcyjnej, lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością), która posiada osobowość prawną i za której zobowiązania członkowie spółki nie ponoszą odpowiedzialności. W ten sposób przedsiębiorca, występując w masce akcjonariusza czy udziałowca, ogranicza swoje ryzyko wyłącznie do kapitału ulokowanego w spółce w formie akcji resp. udziałów. Uzasadnienie dla tej konstrukcji prawnej doktryna burżuazyjna upatrywała w normie etycznej głoszącej, że nikt nie powinien odpowiadać za zobowiązania lub szkody, na których powstanie nie miał bezpośredniego wpływu. Nieodpowiedzialność akcjonariusza znajdowała uzasadnienie w tym, że z punktu widzenia formalnoprawnego nie uczestniczy on bezpośrednio w prowadzeniu spraw spółki ani jej nie reprezentuje (cywilistyczna teoria organu).

To uzasadnienie straciło jednak swój walor w dziedzinie prawa korporacyjnego w w. XX, kiedy przez wprowadzenie formy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sam ustawodawca zerwał iunctim między ograniczoną odpowiedzialnością a bezpośrednim udziałem w gestii i reprezentacji spółki. Mało tego: w wielu krajach ustawodawstwo lub orzec-

nictwo zalegalizowało istnienie spółek kapitałowych, których cały kapitał zakładowy znajduje się w ręku tylko jednej osoby (one-man company, Einmannengesellschaft), nie mówiąc już o takich spółkach, w których jeden uczestnik skupiał lwią część kapitału, a pozostali byli tylko figurantami, pozorującymi istnienie rzeczywiste spółki¹. Tym samym forma spółki została wykorzystana dla ograniczenia odpowiedzialności pojedynczego przedsiębiorcy (którym może być też inna osoba prawna) w ten sposób, że za zobowiązania związane z przedsiębiorstwem odpowiada on tylko funduszem ulokowanym w kapitale zakładowym spółki pozornej. W jednych krajach ustawodawca otwarcie zalegalizował spółkę jednoosobową, w innych toleruje ją, lecz doktryna burżuazyjna nie zdobyła się na teoretyczne uzasadnienie tego stanu rzeczy, jawnie przeczącego wymienionej przesłance etycznej.

Zagadnieniu temu poświęciłem swoją pracę habilitacyjną². Minęło już trzydzieści lat od czasu jej publikacji i wypada stwierdzić, że niewiele się zmieniło w tym okresie w porównaniu z tą rzeczywistością, która była przedmiotem moich badań. Postępujący z coraz większą siłą proces koncentracji produkcji i kapitałów doprowadził do upowszechnienia się spółki jednoosobowej w kombinacjach koncernowych, wobec czego stanowisko ustawodawcy kapitalistycznego uległo pewnej zmianie. Najnowsza kodyfikacja — francuska ustawa o spółkach z r. 1966 (już kilkakrotnie znowelizowana) wymaga wprowadzie dla istnienia spółki kapitałowej wielości wspólników, lecz toleruje spółkę jednoosobową, jeśli istnienie jej nie zostanie zakwestionowane drogą sądową³. Ustawodawca włoski natomiast wyraźnie uznał jednoosobową spółkę akcyjną w kodeksie cywilnym, ale zamieścił w art. 2362 dość nedorzeczne postanowienie, że w razie niewypłacalności takiej spółki jedyny akcjonariusz odpowiada za jej zobowiązania swoim osobistym majątkiem nieograniczenie. Postanowienie nazywam nedorzecznym dlatego, że sankcji tej można łatwo uniknąć przez dobranie kilku figurantów, quasi-akcjonariuszy.

W pracy swej doszedłem do wniosku, że ograniczoną w ten lub inny sposób odpowiedzialność przedsiębiorcy może uzasadniać w warunkach kapitalistycznych tylko potrzeba zabezpieczenia się przed ryzykiem rynkowym, które nie może być objęte systemem ubezpieczeń majątkowych. Oczywiście, w takim razie wyłania się pytanie: jeżeli, korzystając z konstrukcji spółki-kerporacji, dwie osoby mogą ograniczyć swe ryzyko rynkowe, to dlaczego nie może tego uczynić jedna osoba bez

¹ Do rzędu tych ustawodawstw należy też polski kodeks handlowy, który w art. 308 odstępuje od wymogu istnienia trzech założycieli, jeżeli spółkę zakłada skarb państwa.

² S. Buczkowski, *Ograniczona odpowiedzialność przedsiębiorcy. Studium prawnohandlowe*, Warszawa 1937.

³ La loi n° 66—537 du 24 juillet 1966 sur les sociétés commerciales.

uciekania się do kamuflażu, jakim jest spółka pozorna? Doktryna broni konserwatywnego stanowiska ustawodawcy kapitalistycznego wątpliwej wartości argumentem, że kilkuosobowa spółka (zwłaszcza przy kilkuosobowym zarządzie) bardziej zabezpiecza przed nadużyciami, których ofiarą mogliby paść wierzyciele przedsiębiorstwa. Tym się też uzasadnia ubieranie w tych krajach przedsiębiorstw znacjonalizowanych w postać spółek kapitałowych.

III

Jak wynika z powyższej — z konieczności szkicowej tylko — charakterystyki, można snuć pewne analogie między zjawiskami prawnymi świata kapitalistycznego a statusem prawnym przedsiębiorstwa socjalistycznego. Są one najściślejsze w przypadkach, gdy socjalistyczne państwo posługuje się przy zakładaniu przedsiębiorstw handlu zagranicznego formą spółki handlowej, której kapitał należy w całości lub w przeważającej części do państwa lub państwowych osób prawnych. Dzięki stanowisku ustawodawstwa i orzecznictwa krajów kapitalistycznych, nieodpowiedzialność państwa założycielskiego czy innych państwowych osób prawnych za prywatne zobowiązania takiej korporacji nie jest podawana w wątpliwość: na zasadach wzajemności w krajach socjalistycznych nie podaje się w wątpliwość odrębności prawnomajątkowej zakładanych w tych krajach na mocy koncesji spółek handlowych, nawet jeżeli stanowią one w istocie oddziały czy agencje kapitalistycznych koncernów.

Ale kraje socjalistyczne wprowadziły zasadę nieodpowiedzialności państwa i organizacji państwowych za zobowiązania przedsiębiorstwa państwowego, statuowanego nie jako spółka-korporacja, lecz jako osoba prawna *sui generis*, co do której „substratu” toczy się nieustannie spór. Po raz pierwszy konstrukcja ta pojawiła się w Związku Radzieckim w dobie leninowskich reform gospodarczych (dekret z r. 1923 o trustach przemysłowych); przejęły ją następnie akty normatywne, mimo przejścia do silnie scentralizowanych metod planowania i zarządzania, a ten wzorzec przejęty został przez państwa, które po drugiej wojnie światowej przyjęły ustrój socjalistyczny. Powstaje wobec tego pytanie, czym uzasadnić powszechne przyjęcie tej konstrukcji w socjalistycznym systemie gospodarczym, a w szczególności, czy działają tu przyczyny analogiczne do tych, jakie wpłynęły na przedstawioną wyżej deformację spółki w kapitalizmie.

Nie ulega wątpliwości, że jak długo i o ile gospodarka socjalistyczna jest gospodarką rynkową, czy posługuje się w pewnym zakresie rynkiem, problem zabezpieczenia się przed ryzykiem rynkowym zachowuje większe lub mniejsze znaczenie praktyczne. W Związku Radzieckim

w okresie „nepu” pełna nieomal autonomia przedsiębiorstw państwowych dostatecznie uzasadniała ograniczenie ryzyka ponoszonego przez państwo przez zadeklarowanie jego nieodpowiedzialności za długi przedsiębiorstwa. Dzisiaj w socjalistycznej Jugosławii, gdzie odmawia się państwu pełnienia funkcji organizacyjno-gospodarczej, odpowiedzialność państwa za uspołecznione przedsiębiorstwa jest *ex definitione* wykluczona. W takiej sytuacji jednak niezbędnym korelatem zasady nieodpowiedzialności jest instytucja upadłości lub postępowania układowego, czy czegoś w tym rodzaju, gdyż państwo nie może uchylić się od obowiązku ustawowego uregulowania sprawy nie zaspokojonych wierzytelności. Instytucja upadłości jest przewidziana w prawie jugosłowiańskim, ale w innych krajach socjalistycznych ogłoszenie upadłości przedsiębiorstwa państwowego jest wykluczone (w Polsce — jak wiadomo — przez prawo upadłościowe), wobec czego powstaje dodatkowe pytanie, czy jest to słuszne.

Otóż należy stwierdzić, że w takim systemie funkcjonowania mechanizmu gospodarki państwowej, jaki obowiązuje od lat w Polsce i w szeregu innych krajów socjalistycznych, tj. w systemie, który przedsiębiorstwu państwowemu pozostawia niewielki zakres swobody, a najważniejsze decyzje gospodarcze zapadają na wyższych szczeblach administracji gospodarczej, nie ma dostatecznego ekonomicznego uzasadnienia dla nieodpowiedzialności państwa. W takim systemie sam fakt, że podstawowe gałęzie produkcji znajdują się w ręku państwa, w wysokim stopniu ułatwia państwu uporanie się z problemem ryzyka rynkowego drogą szerokiej możliwości kompensowania strat w jednych dziedzinach działalności gospodarczej, nadwyżkami osiąganymi w innych dziedzinach⁴. Nie o to więc chodzi. Zagadnienie odpowiedzialności przesuwa się tu ze sfery ryzyka rynkowego (nie wychodząc zresztą z niej całkowicie) ku innym aspektom.

Chodzi tu o sprawę rachunku ekonomicznego i wychowawcze, stymulacyjne działanie przepisów. Rachunek ekonomiczny w skali przedsiębiorstwa, branży i całej gospodarki państwowej byłby niemożliwy bez wyodrębnienia i pewnej immunizacji mienia jednostek gospodarujących. Warunki te realizują zasady rozrachunku gospodarczego, które postulują wyodrębnienie majątkowe na tyle silne, by mogło stymulować jak najbardziej ekonomiczną działalność kierownictwa i całej załogi przedsiębiorstwa przez świadomość, że nie można liczyć na pomoc z kasy państwowej w razie nieumiejętnej gospodarki. Musi to znaleźć wyraz w przepisie prawnym, który równocześnie byłby ostrzeżeniem dla ewentualnych wierzycieli przedsiębiorstwa przed lekkomyślnością w nawiązywaniu stosunków zobowiązaniowych. Każda jednostka na rozrachunku

⁴ Por. bliższe uwagi na ten temat: S. Buczkowski, *Kształt prawny przedsiębiorstwa socjalistycznego*, Państwo i Prawo 1966, z. 3, s. 455 i n.

gospodarczym jest w ten sposób zmuszona do podejmowania wszelkich kroków i wykorzystania wszelkich możliwości dla zabezpieczenia się przed występującymi w danej dziedzinie ryzykami.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest rozciągnięcie systemu ubezpieczeń na mienie przedsiębiorstw państwowych — z ubezpieczeniem odpowiedzialności majątkowej włącznie, o ile jest ono możliwe przy określonych ryzykach. Długo trwające wahania na ten temat zostały ostatecznie rozstrzygnięte — przynajmniej w Polsce — na rzecz tezy, że majątek państwowy powinien również podlegać ubezpieczeniu⁵. Wahania te tłumaczą się chyba tylko tym, że nie zdawano sobie sprawy z istnienia ścisłej współzależności między ubezpieczeniem majątkowym a zasadami rozrachunku gospodarczego, których skrajnym wyrazem jest deklarowanie nieodpowiedzialności państwa.

'Przytoczone wyżej argumenty przemawiają za ograniczeniem odpowiedzialności państwa za zobowiązania osób prawnych na rozrachunku gospodarczym wyłącznie do majątku reprezentowanego przez te jednostki, ale nie wynika stąd bynajmniej, by ograniczenie to miało posiadać charakter bezwzględny. Moim zdaniem, w kwestii tej płodna okazuje się koncepcja polegająca na odróżnianiu odpowiedzialności cywilnej od odpowiedzialności publicznoprawnej, czy — jak kto woli — odpowiedzialności państwowoprawnej, która może być również w pewnym sensie odpowiedzialnością majątkową. Nasz kodeks cywilny lepiej od ustawodawstwa innych krajów socjalistycznych sprawę tę ustawia i wyjaśnia, ponieważ obok pojęcia państwa (art. 128 § 1) wprowadza (a raczej utrzymuje) pojęcie skarbu państwa jako podmiotu stosunków cywilnoprawnych. Okoliczność, że skarb państwa w myśl art. 40 k.c. na równi z innymi państwowymi osobami prawnymi nie odpowiada za zobowiązania jednostek na rozrachunku gospodarczym, nie przesądza sprawy odpowiedzialności państwa jako reprezentanta mienia ogólnonarodowego, działającego środkami prawnymi z zakresu *imperium*. Państwo, które drogą aktów władczych wywiera decydujący wpływ na powstanie i losy swojego przedsiębiorstwa, nie może pozostawać obojętne również na takie wydarzenia, jak trudności płatnicze przedsiębiorstwa, ponieważ zakłócają one planowy przebieg procesów produkcyjno-wymiennych. Można więc mówić o obowiązku państwa niedopuszczania do takich sytuacji i o jego odpowiedzialności za powstawanie takich sytuacji — z tym że ten obowiązek i łącząca się z nim odpowiedzialność wyłączone są ze sfery oddziaływania prawa cywilnego; niemniej mają one ogromne znaczenie dla utrwalenia zaufania w zdolność wywiązywania się ze zobowiązań państwowych instytucji i przedsiębiorstw.

⁵ Por. *Ubezpieczenia majątkowe. Ochrona ubezpieczeniowa mienia społecznego*, praca zbiorowa pod red. W. Warkała, 1965, s. 338 i n.

EN QUESTION DE L'INTERPRÉTATION DE L'ARTICLE 40 DU CODE CIVIL

Résumé

L'article 40 du Code Civil de la République Populaire de Pologne publié en 1964 statue: „Le Fisc n'est pas responsable pour les obligations des entreprises d'Etat et de leurs unions, des banques d'Etat ou d'autres personnes juridiques menant leurs activités sur le principe de gestion économique et ces unités ne sont pas responsables pour les obligations du Fisc. La responsabilité du Fisc pour des obligations d'autres personnes juridiques d'Etat est réglée par des dispositions particulières”.

Comme l'Etat dans les relations civiles et juridiques agit sous forme (et le nom) du Fisc — la disposition susdite peut étonner à cause du fait que dans l'économie socialiste planifiée les entreprises d'Etat ne profitent pas d'une pleine autonomie, mais elles sont soumises à la direction des organes étatiques supérieurs. Il peut paraître que la nonresponsabilité de l'Etat pour les obligations de ses entreprises reste en contradiction avec le principe fondamental du droit, que nul n'est responsable pour des obligations dont la naissance était exclue de son influence. On peut trouver la disposition analogue dans la jurisprudence de tous les pays socialistes. L'auteur démontre qu'elle statue une forme de la limitation du risque économique (surtout du marché) supporté par le propriétaire de l'entreprise, c. à d. par l'Etat. Ce but est réalisé dans les systèmes capitalistes sous forme des sociétés de capital, et on tolère par la législation ou juridiction des sociétés pour une personne (one-man companies). L'auteur a démontré dans son travail publié en 1937 que la limitation de la responsabilité de l'entrepreneur exclusivement aux biens localisés dans l'entreprise est motivé par l'existence des risques du marché, dont les assurances de fortune n'embrassent pas.

Le système de l'économie socialiste planifiée n'élimine pas entièrement ces risques. Cependant dans ce système la limitation de la responsabilité civile de l'Etat tend surtout à stimuler l'esprit d'économie et à observer des principes de gestion économique par des entreprises qui constituent des personnes juridiques. Il est cependant bien sûr que l'Etat a le devoir de maintenir en état d'équilibre financier des entreprises qui exécutent des devoirs planifiés selon des directives des pouvoirs supérieurs, mais c'est le devoir de droit public qui ne peut être exécuté en voie de la procédure civile contre le Fisc.